

Nieczuja-Urbański, Jan

W sprawie "Prostej odpowiedzi na List Rabina Lizbońskiego do Rabina Brzeskiego"

Przegląd Historyczny 26/3, 367-384

1926-1927

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

2. JAN NIECZUJA - URBANSKI

W SPRAWIE „PROSTEJ ODPOWIEDZI NA LIST RABINA LIZBOŃSKIEGO DO RABINA BRZEŃSKIEGO”.

X. Stan. Załęski w książce swej „O Masonji w Polsce” umieścił osobny rozdział p. t. „Literatura masońska i antimasońska 1750—1821”, poświęcony krótkiemu zestawieniu wyszłych w ramach wspomnianego okresu druków obu obozów: prawowiernego i masońskiego. W rozdziale tym zasłużony dziejopis masonerji polskiej wybiera polemiczne broszury i druki masońskie i antimasońskie, poczynawszy od wyszłej około r. 1750 broszury Łabęckiego do ostatniego owej polemiki przebłysku — wystąpienia X. Surowieckiego przeciwko autorowi „Podróży do Ciemnogrodu”, Stanisławowi Połockiemu.¹⁾

Jest to pierwsza i — jak dotychczas — jedyna próba bibliografji historycznej literatury masońskiej w Polsce XVIII i XIX w.²⁾

Wychodząc z założenia, że znajomość dokładnej bibliografji każdego zagadnienia historycznego jest zawsze najpierwszym warunkiem jego wyczerpującego opanowania, oraz że brak takiej bibliografji odnośnie do dziejów polskiej masonerji i jej polemicznej literatury staje się nieraz przyczyną obniżenia naukowego charakteru prac ogłaszanych w tej dziedzinie, pragniemy dorzucić do przekazanych nam przez X. Załęskiego bibliograficznych i historycznych wiadomości pewne, uzupełniające je, dane, oświetlające nieco bliżej ową skromną kartę dziejów masonerji polskiej XVIII i początków ubiegłego stulecia.

¹⁾ Załęski St. *O Masonji w Polsce od Roku 1738 do 1822* Wyd. II. Kraków 1908. I, 257 — 261.

²⁾ Sporo materiału bibliograficznego do masonerji XVIII w. zawiera również praca prof. Smoleńskiego *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w.* Warszawa, 1923.

Wyrazem walki pomiędzy masońskim odłamem dawnego społeczeństwa polskiego a nieliczną stosunkowo garstką jego zdecydowanych przeciwników, złożoną bądź to z osób świeckich, bądź z należących do kleru, była owa, tocząca się od ostatnich lat epoki saskiej do r. 1821, polemika literacka, obejmująca cały szereg wyszłych z obu obozów broszur i druków ulotnych, przeważnie bezimiennych lub oznaczonych pseudonimami, czy — wedle mowy masońskiej — kryptonimami, nieraz zaś zgola bez wymienienia autora, czasu i miejsca druku.

X. Załęski, stwierdzając ubóstwo literatury antymasońskiej, ogranicza się do wymienienia, poza paroma autorami świeckimi jedynie dwóch, pochodzących z pośród duchowieństwa, wojujących piórem przeciwników masonerii. Są to: X. Stefan Łuski, z czasów Stanisławowskich „staczający na łamach *Gazety Warszawskiej* podjazdowe walki tak z filozofami, jak i masonami”, oraz drugi, godny jego na tym punkcie następcą, nierównie od pierwszego płodniejszy, a może i bardziej zażarty, X. Karol Surowiecki, generalny oponent masońskich rozpraw, niestrudzony i nieustraszony szermierz wiary i kościoła, co nie zawahał się przeciwko samemu „papieżowi masońskiemu” aleksandrowskiej doby wystąpić, a „bożka masońskiego” Woltera, w uniesieniu swej szczerej ku niemu nienawiści, niewyszukanem mianem „bałwana” nie zaniedbał ochrzcić¹⁾.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze nieliczną garstkę osób świeckich jak Łabęcki Szymon, Szczęsny Czacki, czy anonimowi autorowie antymasońskich broszur, to ogólna liczba adwersarzy „farmazońskiego zakonu” okaże się zaiste znikoma. Złożyły się na to dwa zjawiska. Po pierwsze masoneria polska XVIII w. czyli za rządów Mokronowskiego, Sapiehy, Ignacego i Szczęsnego Potockich, a nawet w późniejszym, bardziej libertyńskim okresie wielkiego mistrzowania Stanisława Potockiego z w. XIX nie była wcale tak zaczepnie przeciw Kościołowi nastrojona, aby miała wywoływać z jego strony polemiczną kontrakcję. Przeciwnie, głoszone przez masonerję hasła, nie przeczą wyraźnie nauce Kościoła, a pokrywając się nawet nieraz z zasadami etyki chrześcijańskiej, czyniły ją w oczach wielu organizacją przychylnie dla religji kościoła usposobioną, co zresztą znajdowało swe

¹⁾ O Surowieckim i Łuskim por.: Zaleski op. cit. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w.* Warszawa 1923. Bliższe szczegóły o działalności antymasońskiej Surowieckiego zawiera szkic biograficzny x. M. Nowodworskiego, *X. Karol Surowiecki*, odbitka z „Przeglądu Katolickiego”, 1870; O *Gazecie Warszawskiej* Łuski w *Żywotach znakomitych Polaków XVIII w.*, J. Bartoszewicza.

potwierdzenie w sporej ilości należących do zakonu prawych obywateli kraju, żyjących i umierających w zgodzie z Kościołem.¹⁾

Przyczyną drugą jest, podkreślona już przez X. Załęskiego i prof. Smoleńskiego okoliczność, że gorliwość nielicznych przeciwników masonerii powstrzymywał zarówno wzgląd na to, że w łonie potępionej przez nich organizacji znajdowały się osoby, będące ich przełożonymi w hierarchji kościelnej lub świeckiej, jak też i oficjalne upomnienia zwierzchności, biorącej w obronę zaatakowany zakon.

Mało kto więc przy takich warunkach mógł się odważyć na występowanie przeciwko potężnemu stowarzyszeniu, które cieszyło się opieką rządu i możnych tego świata i — wbrew piorunom z Watykanu — rozszerzało się ciągle, wchłaniając w swe szeregi coraz znaczniejsze osobistości, coraz szersze wśród społeczeństwa polskiego zataczając kręgi. Decydowali się występować przeciwko masonerii tylko ci, co byli z zasady nowatorstwem wszelkim przeciwni, lub co zewnętrznymi pozorami lojalności masońskiej wobec katolicyzmu nieprzekonani, sięgali w same sedno rzeczy, w genezę organizacji, w której hasłach prowadzących poprzez deizm do religijnego indyferentyzmu i odchrześcijanienia społeczeństwa, widzieli większe niebezpieczeństwo dla wiary, niż w dosadnych wystąpieniach antyreligijnych, których — trzeba przyznać — masoneria polska owej epoki skrzętnie unikała. Imał się więc w imię Boże pióra, chowając się przezornie ze

¹⁾ Przykładów kojarzenia dobrego stosunku wobec Kościoła z piastowaniem najwyższych godności masońskich dzieje masonerii polskiej dostarczają niemało. Najbardziej znany jest o Mokronowskim w. mistrzu W. Wschodu Narod. z 1784 r., który odbył przed śmiercią spowiedź i zasłużył na wspomnienie pośmiertne ze strony późniejszego prymasa Poniatowskiego („Gazeta Warszawska“ 23. VI. 1784. Rozprządzenia i pisma pasterskie Poniatowskiego t. III, 175. Wspominali już o tem Załęski i Smoleński op. cit.). Z innych wypadków, obok przytoczonych już przykładów Załęskiego z Matuszewiczem i gen. Falkowskim, dodamy nieznaną okoliczność, że Łuszczewski, w. mówca W. Wschodu z r. 1810 doczekał się również, jak ongiś Mokronowski, wspomnienia pośmiertnego ze strony dostojnika Kościoła (List pasterski Er. Ciechanowskiego, biskupa Chełmskiego z okoliczności śmierci Pawła Łuszczewskiego pisany 5 lipca 1812 r.). Nieodosobniony również przykład stanowi J. D. Minasowicz, jeden z najznakomitszych poetów masońskich, który był całe życie gorliwym katolikiem, a obok różnych „śpiewów“ masońskich, pozostawił szereg pięknych poezyj treści wyłącznie religijnej. Por. *Twory J. D. Minasowicza*. T. I. Lipsk, wyd. Bobrowicza (1844). Podwójne obrzędy żałobne — w kościele i w loży nie były wcale rzadkością. Do najciekawszych wreszcie, a zupełnie nieznanych dotychczas objawów masońskich stosunków dawnych czasów należy okoliczność, że niektóre masońskie loże XVIII w. polecały członkom swym bywać im gremio na nabożeństwach żałobnych za zmarłych braci, a doroczne uroczystości masońskie na św. Jana (14 czerwca) rozpoczynały się od wysłuchania mszy św. w kościele..

zbożnej skromności, czy podyktowanej względami praktycznymi bojaźni ten tylko, co — jak rzekliśmy — nie samo piśmo właściwą treść jego nosem zwąchał, a — jako że miał niezłomność przekonań — nie lękał się zwichnięcia kariery ani zarzutów wstecznictwa ze strony przedstawicieli tak wszechwładnego i modnego już wówczas ducha czasu.

Do takich ludzi należeli właśnie: w epoce Stanisławowskiej X. St. Łuski, — w dobie księstwa warszawskiego i za królestwa kongresowego X. Karol Surowiecki. Obok tych, jedynie dwóch znanych nam dotychczas, przedstawicieli wojującego piórem z masonerją kleru, był jednak jeden jeszcze, nierównie mniej od wymienionych płodny, tem niemniej od nich również w walce tej zasłużony, a — jak nam wiadomo — dotychczas z tej strony nieznany. Był to dominikanin i kaznodzieja wileński X. Alojzy Korzeniowski ¹⁾.

O nieznaney prawie spuściźnie literackiej jego antymasońskiej działalności tych słów parę kreślimy.

Gdy po ustaleniu się masonerji polskiej po kongresie wied. zaczęły się silniej odzywać w społeczeństwie głosy przeciwko masonom, a i z ambon, ze strony kleru, posłusznego trzykrotnym nakazom Watykanu, padać poczęły coraz częściej słowa potępienia, zaniepokojona brać masońska zakrzętała się dokoła akcji obronnej nie tylko dla odparcia wszelkich insynuacyj i zarzutów przeciwników, ale i dla nawrócenia opornych na stronę zakonu. Wówczas to w obronie masonerji, przeciwko której, jak za czasów stanisławowskich z wołyńskich Aten, tak teraz z grodu Ostrej Bramy zaczęły sypać się dotkliwe razy, wystąpił najznakomitszy z masonów wileńskich prałat Michał Dłuski, ogłaszając „List Rabina Lizbońskiego do Rabina Brzeskiego“, co w dziejach masonerji polskiej otworzyło nową i bodaj ostatnią fazę polemiki.²⁾

¹⁾ X. Alojzy Korzeniowski vel Korzeniewski (1766 — 1826) dominikanin, demonstrator fizyki w zakładzie Dominikanów w Grodnie, później kaznodzieja wileński, autor *Kazań na niedzielę, uroczystości tajemnic roku całego, oraz na dnię niektórych świętych*. Tomów IV, Warsz., oraz dwóch dzieł z zakresu fizyki. Prócz tego Estreicher, nie sądę, że słusznie przypisuje mu przetłumaczenie z franc. *Frankmasonia mężczyzn i kobiet...* (Wilno, 1820). Por. *Estreicher Bibliografja* XIV t. Dopełnienia.

²⁾ *List Rabina Lizbońskiego do Rabina brzeskiego, z dialektu Rabińsko-Talmudzkiego wytlómaczony*. W Wilnie, drukiem Józefa Zawadzkiego, Typografa Wileńskiego Imperatorskiego Uniwersytetu. 1817. Przedruk u Chodźki w *Obrazach Liteuskich*, 1862, serja VI, 319 — 326. Poprzednio ożywiała się, jeszcze w XVIII w., nasza literatura polemiką obu obozów. Raz w latach 1777 — 1785 dokoła odgrzebanych z zapomnienia bul papieskich, potępiających masonerję; masońscy wówczas zaczepieni *Satyra przeciw Frankmasonom*, wydali *Zwycięstwo prawdy albo*

O owym liście znajdujemy u X. Załęskiego jedynie krótką wzmiankę. Autor „O Masonii w Polsce“, streszczając jego najbardziej charakterystyczną myśl, odsyła czytelników do „Obrazów Litewskich“ Chodźki, gdzie znajduje się jego przedruk. Ograniczając się na tem. dalszych losów „Listu“, czyli jego następstw nie porusza.¹⁾

A jednak list Dłuskiego nie pozostał bez odpowiedzi. Tegoż roku wyszła bezimiennie w Wilnie broszura p. t. *Prosta Odpowiedź na list Rabina Lizbońskiego do Rabina Brzeskiego*, będąca bardzo śmiałą i wyczerpującą nań repliką. Autorem broszury był wspomniany już kaznodzieja wileński X. Aloizy Korzeniowski.

Rzecz ta zapewne nieznaną była autorowi „O Masonii w Polsce“, gdyż nic o niej nie wspomina, nie wymienia jej również bibliografja Estreichera, a jedyną wzmiankę o niej znajdujemy w dalszym ciągu przypisów Chodźki, który, umieściwszy w nich „List Rabina Lizbońskiego“, dodaje, że „była odpowiedź na ten list, napisana przez X. Korzeniewskiego, kaznodzieję ówczesnego, dominikanina — drukowana, lecz się jej teraz doszukać nie można“.²⁾

Jeśli za czasów Chodźki, który „Obrazy“ swe pisał w latach 40-ch zeszłego wieku, broszura owa była już rzadkością nie do znalezienia, nie dziwna, że jej nie znał, a może nawet i nie wiedział o jej istnieniu X. Załęski, no a za nim ci wszyscy, co opierając się na najbardziej autorytatywnym historyku polskiej masonerji, tem zagadnieniem się zajmowali. Ponieważ zresztą, rzecz tę, mającą z tytułu swej rzadkości wartość źródła rękopiśmiennego, ostatnio mieliśmy w ręku, sprawę dawno zapomnianego zapewne już Listu Rabina Lizbońskiego odgrzebuje-

frans-masonia zemszczona z fałszywych zarzutów ludzi nie należących do tego zgromadzenia“. (Bezimiennie, 1777), co wywołało w odpowiedzi dwie broszury prawowiernego obozu: *Przyczyny potępienia framazonii przez Klemensa XII i Benedykta XIV z bulli tychże papieżów wyjęte, z odpowiedzią na mniemane „Zwycięstwo prawdy“*, to jest na książeczkę za farmazonją, wydaną w r. 1777, oraz nieco później: *Zwycięstwo prawdy, albo religja zemszczona z obłudnych odpowiedzi ludzi, należących do zgromadzenia fransmasonerji*, przez X... S... X... P. W. W. Ł. S. K. N. W. w Rzymie 1785 (Por. Smoleński op. cit., Załęski op. cit.), Wznowił się spór w roku następnym, gdy w odpowiedzi na manifest krzemieniecki, wywołany antymasonską agitacją Szczęsnego Czackiego, masoni warszawscy rzucili w świat drukowaną mowę Stan. K. Potockiego, mianą na posiedzeniu 15 paźdz. 1786 r. w obronie zakonu (Por. Smoleński, op. cit.), Nieczuja-Urbański *Łoże masonskie na Rusi w XVIII i XIX w.* Dzień Polski. Warszawa, 1926. Odrębną nieco fazę, niedającą się zlokalizować w czasie i ująć w ramy odrębnego tematu, stanowią wystąpienia prasy (Monitor, Gazeta Warszawska) w w. XVIII, oraz szereg pism i tłumaczeń Surowieckiego w epoce następnej.

¹⁾ Załęski, op. cit., 197.

²⁾ I. Chodźko *Obrazy Litewskie*, Serja VI, 327

my, by przypomnieć nieznaną replikę, którą wywołał, w nadziei, że to dotychczasowe wiadomości bibliograficzne nieco uzupełni — a, chociaż rzecz cała stanowi jedynie drobny szczegół z dziejów masonerii polskiej, to jednak dane nasze odnośnie do dziejów walki kościoła z Masonerją w Polsce o jeden nieprzeciętny wcale fragment wzbogaci. Dodajmy do tego jeszcze wzgląd na to, że owa „Prosta Odpowiedź” choć jest jedynem, o ile nam wiadomo, świadectwem antymasońskiej działalności pisarskiej Korzeniowskiego, to jednak z pośród nielicznych śladów polemicznej literatury tego rodzaju należy do okazów wcale ciekawych i sama przez się na słuszną zasługuje uwagę.

Nad treścią listu Dłuskiego zatrzymywać się nie będziemy, gdyż rzecz ta — jak wspomnieliśmy jest w całości umieszczona w „Obrazach Litewskich”, które nie są bibliograficzną rzadkością, przeto jest każdemu dostępna. Przypomnimy jeno, by ułatwić zrozumienie wyszłej nań odpowiedzi, że zasadniczą myślą Dłuskiego jest wyjaśnienie pochodzenia masonerii, następnie zaś obrona jej działalności i ideałów. Do pierwszego zabiera się autor, przypominając zamierzchłe dzieje narodu żydowskiego, wywodzi początki masonerii od dawnych kapłanów i „potomków królów” Nechemjasza, Zorobabela, Sarai, Rechelai, Balsana i Mardochaja, streszcza wreszcie jej historię, nawiązując po przez Terapetów, Rehabitów i Esseńczyków do doby mu współczesnej, w której owo stowarzyszenie „Chafszym Goderym” z hebrajska zwane „coraz się więcej pomnaża”.¹⁾ Dla wyjaśnienia istotnych celów masonerii i pogodzenia z nią tych, którzy upatrywali w organizacji tej niezgodność lub jawne odstępstwo od wiary Chrystusowej, autor posuwa się dalej i do silniejszych sięga argumentów. W krąg swych dowodzeń nie waha się wciągnąć osoby samego Chrystusa Pana, który „wedle pisemka uczonego doktora Gamaljela” miał do tego cnotliwego stowarzyszenia należeć i „prawidła onego skądinąd doskonale więcej jeszcze prostował”.²⁾ Całą mądrość i doskonałość zakonu buduje na Jego nauce, której przykazania: miłości bliźniego „bez uwagi na stan i kondycję człowieka”, przebaczenia uraz, darowania winy i kochania nawet nieprzyjaciół, a przedewszystkiem nie opierania się złemu, są — wedle słów uczonego rabina — zasadnem prawem towarzysztwa „Chafszym Goderym”, które ściśle pilnując się nauki Jezusa

¹⁾ List Rabina Lizbońskiego do Rabina Brzeskiego. Ch o d z k o, *Obrazy Litewskie*, Serja VI, 322 — 328. W liście pełno nazwisk hebrajskich historycznych i symbolicznych. Chafszym Goderym = wolni-mularze, Nowy Szelomon który potomków Izraela dobroczynną swą opieką zaszczyca — Aleksander I; wzmianka o Afryce, z której rzekomo autor powracał — również zmyślona, jak i miejsce druku.

²⁾ *Ibidem*, s. 324.

Nazareńskiego, i w żadne dogmatyczne nie mieszając się sprzeczki zasługuje na powszechny szacunek i uwielbienie“.¹⁾ Wspomniawszy jeszcze o „istotnym“ zamiarze towarzystwa — czci Boga, miłości bliźniego, wierności monarsze i powszechnem braterstwie wszystkich synów Adama, kończy wreszcie Rabin swą apologję, datując ją dniem 5, miesiąca Syrwan, roku, podług małej rachuby, 576 — z Lizbony.²⁾

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie treść listu Dłuskiego. Czy sam autor „Listu“ w niezbitą prawdę swych wywodów wierzył — nie wątpimy, choć — jeżeli chodzi o wyprowadzoną przezeń genealogję zakonu, to już poważniejsi historycy masonscy końca XVIII w. sami przeczyli fantastycznym legendom o jego starożytnem pochodzeniu.³⁾ Bardziej, zdawałoby się, dziwnym jest fakt przypisywania przez katolickiego księdza zasługi zreformowania masonerji Jezusowi Chrystusowi i wogóle łączenia Jego osoby z organizacją, uchodzącą powszechnie za antyreligijną i potępioną niejednokrotnie przez Głowę Kościoła. Conajmniej dziwne to zjawisko tłumaczymy jednak najbardziej charakterystyczną cechą masonerji polskiej — jej zgoła odmiennem od spotykanego na Zachodzie zabarwieniem, które wynikało z nawskroś indywidualnego charakteru społeczeństwa polskiego, a miało swój wyraz zarówno w poszczególnych wypadkach z życia masonerji XVIII i XIX w., jak i w pozostawionych przez masonskich pisarzy i poetów utworach literackich.⁴⁾

Wszelką działalność filantropijną masonerji i głoszone w lożach hasła humanitarne, zewnątrznie zgodne z doktryną chrześcijańską, brano za jedyną i właściwą treść ideologii masonskiej. Dobra sława obywatelska i oblicze moralne i osobiste przekonania poszczególnych prowodyrów organizacji były dla wielu rękojmią jej chrześcijańskiego charakteru; jeżeli zaś nierzadkie były wypadki, że nie tylko łączono praktyki masonskie z pozorną czy prawdziwą lojalnością wobec Kościoła, ale i w samej ideologii masonskiej dopatrywano się w takim samym stopniu, jak to dziś czynią idealizujący mniej lub więcej szczerze apolożeci socjalizmu i komunizmu, pokrewieństwa duchowego z nauką Chrystusa, to nic dziwnego, że bardziej od innych zapalony, autor słynnego listu rabinackiego zabrnął aż tak daleko, że samego Syna Bożego w poczet reformatorów zakonu policzył.⁵⁾

1) *Ibidem* s. 325.

2) *Ibidem* s. 326.

3) Por. G. Fr. Kloss *Die Freimaurerei in ihren Bedeutung*. Frankfurt a. M. 1846; J. G. Fündel, *Histoire de la Franc-Maçonnerie*, Paris, 1866.

4) Por.: Nieczuja - Urbaniński, *L. A. Dmuszewski wolnomularzem*. Ruch Literacki, Warszawa, kwiecień 1927.

5) Jeżeli idzie o rekord przedstawienia starożytności masonerji, przypomniemy.

Był to jednakże krok i na owe czasy dość ryzykowny; nie dziwne więc, że się autor (a był nim przecie ksiądz katolicki) pod tytułem rabin ukrył, użył terminologii i chronologii hebrajskiej, a dla większej niepoznaki miejsce druku Lizboną oznaczył.¹⁾

Śmiałe tezy rzekomego Rabina z Lizbony pewnie niejednego dotknęły do żywego i wywołać musiały zrozumiałą replikę. Była nią właśnie owa, spreparowana przez X. A. Korzeniowskiego „Prosta Odpowiedź na wydrukowany w Wilnie List Rabina Lizbońskiego do Rabina Brzeskiego“, wydana tegoż roku w Wilnie.²⁾

W dziełku owem autor rozprawia się z „Rabinem“ systematycznie spokojnie i rzeczowo, rozpatrując kolejno poszczególne tezy „Listu“. Przechodząc od krótkiego streszczenia samego „Listu“ (s. 3—5) do rozbioru zawartych w nim poglądów, powstaje przedewszystkiem na leżącą w założeniu masonerji tajemniczość, która tem samem poddaje ową organizację w „największe i bardzo sprawiedliwe podejrzenie“.³⁾ Mówiąc, że „Prawda i cnota światło kocha, do światła idzie, na jaw się okazuje. Fałsz, występki ciemności szuka i ukrywać się lubi“, przytacza na poparcie powyższego słowa Ewangelji (św. Jan. R. III) „każdy, który zło czyni, nienawidzi światłości, aby nie były zaginione sprawy jego. Kto zaś czyni prawdę, idzie do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione“.⁴⁾ Przeciwstawia następnie „przezacne Towarzystwo Dobroczynności“ — masonerji, której filantropijną nawet działalność w wątpliwość podaje, zarzucając jej: „Czemuż tylko tym osobom dobroczynność swoją okazuje, którzy jego (stowarzyszenia p. a.) są członkami i sekret onemu zaprzysięgli?“⁵⁾

że wyprzedzili znacznie Dłuskiego: prawodawca masoniński Anderson i historyk Oliwer, z których pierwszy wywodzi początek zakonu od... Adama, drugi zaś od Mojżesza, jako pierwszego W. Mistrza. (G. Oliver, *Antiquities of Free masonry*. London: Whittaker 1823, 36 sq.).

¹⁾ Nadmienić jednak należy, że fałszywe oznaczenie miejsca druku w wydawnictwach masonińskich nie było wówczas rzadkością. Na wszystkich niemal drukach masonińskich końca XVIII i pocz. XIX w. spotykamy, co zresztą naśladowali polemicy przeciwnego obozu, zamiast Warszawy, Paryża — Rzym, Jerozolimę. Nie raz zgola miejsca druku nie wymieniano, lub zastępowano je masonińskimi symbolami. Na odpisie jednego z najrzadszych druków masonińskich XVIII stulecia, udzielonym mi uprzejmie do przejrzenia przez inż. Zaborskiego, spotykamy tak oznaczone miejsce wydania „Na wschodzie świata, pomiędzy ekierką i kompasem.“

²⁾ W Wilnie w drukarni XX. Misjonarzów przy kościele św. Kazimierza. Roku 1817 (8^o str. 78).

³⁾ Prosta Odpowiedź... s. b.

⁴⁾ Ibidem.

⁵⁾ Ibidem, s. 8. Autor ma zapewne na myśli najbliższe mu „Towarzystwo Dobroczynności w Wilnie“. Założone jeszcze z inicjatywy Bisk. Kossakowskiego w r. 1807, w latach pokongresowych zostało potwierdzone. Towarzystwo to miało

Najbardziej wreszcie powstaje na sam fakt wiążącej członków przysięgi, która — w myśl zasady „iuramentum non est vinculum iniquitatis” — nie powinna zniewalać składających ją do występku, zwłaszcza, że nowowstępujący nie znają ani swych przełożonych, ani celów, do jakich ci zdążają.¹⁾

Główną częścią „Odpowiedzi” jest jej część wtóra, właściwie środkowa, w której autor obala z oburzeniem wywody Lizbońskiego Rabina, pragnącego opromienić masonerję nawiązaniem jej pochodzenia i ideologii do osoby Jezusa Chrystusa.

Rozprawiwszy się na wstępie (s. 21 — 27) z rzekomą starożytnością zakonu przytoczeniem szeregu argumentów ze Starego Testamentu, powstaje X. Korzeniowski przeciwko trzem zasadniczym twierdzeniom Rabina: „że Jezus Nazareński do tego stowarzyszenia należał, że prawidła tego towarzystwa skądinąd doskonałe, więcej jeszcze prostował. Po trzecie, że nauka Jezusa Nazareńskiego jest zasadnem prawem towarzystwa tajemnego i ukrytego”.²⁾

Legendom Rabina, powołującego się na wyszłe „za panowania Heroda Idumejczyka piśmko doktora Gamaljela”, przeciwstawia z całą skrupulatnością (s. 27 — 40) żywot Jezusa Chrystusa, dodając: „że Rabin Lizboński w Jezusie N. Nauczyciela tylko uznaje, prawego bóstwa mu nie przyznając, czyni to ze ślepego i zaciętego niedowiarstwa, iż pismo święte Starego Zakonu czytając, rozumieć go nie chce”.³⁾

w swym statucie przepisy filantropijnej działalności, pokrywające się z głoszonemi przez masonerję hasłami humanitarnemi. Por.: *Ustawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności* (Wilno 1817), oraz *Dzieje Dobroczynności krajowej i zagranicznej 1820 — 1822*. Wilno. Dla ścisłości nadmienić należy, że ten ostatni zarzut autora „Odpowiedzi” o ile stosuje się do masonerji polskiej, jest nieco przesadzony. Zarówno x. Załęski jak i liczne, niewyzyskane przez niego rękopiśmienne źródła masońskie świadczą o wypadkach filantropijnej działalności polskich masonów nie tylko wobec braci lożowych. Inna rzecz, że filantropja masońska mogła nie być istotnym celem tej organizacji, jak to zresztą stwierdzają późniejsze autorytety masońskie np. „Le Monde Maçonique”, który powiedział wręcz, że „La Bienfaisance n'est pas le but, mais seulement un des caractères et des moins essentiels de la Maçonnerie”. Por. Mgr. L'Éveque d'Orléans *Étude sur la Franc-Maçonnerie*. Paris 1875, 9.

1) Ibidem s. 13. W dalszym ciągu swej pracy, mówiąc o emblematkach masońskich (s. 42), do tego samego tematu jeszcze wraca. „Te znaki, węgielnica, kielnia i inne jeszcze czegoś warte? Czy przystały one ludziom uczciwym i światłym? Jest to sprośne machiawelstwo, płochę kuglarstwo, ze swej postaci dziecinna igraszka, ale przysięgać na to, czego się ani wie, ani zna, poprzysięgać posłuszeństwo, wierność ku wykonaniu wszystkiego temu, którego się nie zna, szkaradna jest bezbożność”.

2) Ibidem s. 28.

3) Ibidem s. 30.

Że obalić fantastyczne twierdzenie Rabina o boskiem pochodzeniu „tajemnego stowarzyszenia“, a raczej „prostowaniu przez Jezusa Nazareńskiego Jego prawideł“ nie było rzeczą trudną i mógł to z powodzeniem wykonać nietylko biegły w teologii kaznodzieja dominikański, ale i przeciętnie inteligentny, a prawowierny katolik — nie ulega kwestji, to też nie w tem upatrujemy wartość „Odpowiedzi“ Korzeniowskiego i nie będziemy zatrzymywać się dalej nad treścią odprawy, danej na tym punkcie „Lizbońskiemu Rabinow“. Bardziej natomiast godnym uwagi jest następujący ustęp „Odpowiedzi“ (s. 4 3— 57), w którym Korzeniowski zbija twierdzenie Dłuskiego o wspólności nauki Jezusa Chrystusa z Masonerją.

Tutaj już rzecz, zarówno z natury swej, jak i z pozorów, utrudniających zdefiniowanie zasadniczej różnicy, nie jak prosta, bardziej głęboka i subtelna, zwłaszcza, że nie w ciemną bity, prawdziwie wiadać miłujący swe bractwo „Rabin Lizboński“ umiejętnie uwypuklił wszelkie cechy masonskiej ideologii, które przeciętnemu w dziedzinie tej laikowi nietylko że nie wydawały się ze słowami Ewangelji sprzeczne, ale wręcz za rozwinięcie jej i przystosowanie do praktycznego życia mogły uchodzić. I oto autor „Odpowiedzi“, aby z punktu te dwa, nie nadające się wedle niego do pogodzenia pojęcia rozdzielić, nie ogranicza się wykrzyknikiem, że „najgrubszym fałszem jest, aby Jezusa Nazareńskiego nauka była zasadnym prawem towarzystwa tajnego“, ale wskazuje na moment, który — wedle jego głębokiego przekonania — czyni masonerję, jeśli chodzi o jej założenie, integralnym przeciwstawieniem religji katolickiej i chrześcijańskiej, mówi bowiem, że masonerja „nie przypuszcza boskiego objawienia i nauki od Boga podanej, wszystko na błahy rozum ludzki bierze i nim wszystko chce rozstrzygnąć“.¹⁾ Nawiązując do słów Dłuskiego, w których ten powiada o czci boskiej, jako naczelnej podstawie masonerji, wyraża Korzeniowski swe przekonanie o masonskim deizmie, zasady „towarzystwa“ widzi w rządzeniu się podług swych „skłonnościów humoru“, nazywających się „prawami natury“, w słuchaniu „przystosowanej do swej fantazji filozofji“, zdobywa się wreszcie na wcale rzeczowe określenie całokształtu masonskiej ideologii, nazywając ją „naturalizmem“, obojętnością względem wszystkich wyznań, cnotą, przystosowaną do natury ludzkiej i jej skłonności.¹⁾

Określenie to, jak na owe czasy jędrne i — choć w spokojnym utrzymanym tonie — bynajmniej nie jest natury kompromisowej, która była charakterystycznym znamieniem pojęć religijnych tego wieku.

¹⁾ Ibidem s. 45.

Ujmuje ono istotne cechy masonerji polskiej owej epoki: jej indyferentyzm, stanowiący ideowy pomost pomiędzy deizmem filozofji oświecenia, a wykoncypowanym w lożowych ustroniach Zachodu naturalizmem, cechy uchodzące z przed oczu zarówno nie orjentujących się głębiej w ideologii masońskiej braci, jak i jej wielu zapalonych przeciwników, a podkreślane entre lettres jedynie w rzadkich okolicznościach, przez nielicznych masonów, na posiedzeniach lożowych.¹⁾

Nie pozbawiony jest również trafności, choć bardzo swoisty, pogląd X. Korzeniowskiego na właściwą genezę masonerji, której po-

¹⁾ W swych wystąpieniach oficjalnych nie wyjawiali bynajmniej właściwych tendencyj zakonu, unikając podkreślenia tego, co mogłoby być tłumaczone, jako niezgodne z zasadami wiary, a więc przede wszystkim — jego racjonalistycznego i areligijnego podłoża. Rzadko jaki dawny druk masoński może być ostatecznym i miarodajnym świadectwem w tym względzie: podkreślony już bowiem indywidualizm braci nie pozwala nam rozciągać subiektywnych może nieraz pojęć poszczególnych członków zakonu na ideologję organizacji jako całości. Do wyraźniejszych wszakże wystąpień, które na charakter masońskich dogmatów żywsze rzucają światło, należą: wspomniana już mowa Stan. K. Potockiego z r. 1786 oraz nader ciekawa mowa br. Mirskiego z r. 1820, w której autor używa charakterystycznego zwrotu: przychodzimy do Masonji nie z wiarą, lecz z rozumem oraz wylicza osiem naczelnych przymiotów masońskich. „Wolność od wszelkiego rodzaju przesądów i uprzedzeń, miłość porządku i równości, ściśle prawych obowiązków dopełnianie, wyrozumiałość i przychylność dla wszystkich bez różnicy ludzi, wolne i swobodne używanie darów przyrodzenia bez nadwyrażania szczęścia drugich, uznawanie równej w każdym człowieku godności, bez względu na religję, stan lub miejsce, godność i spokojność w postępowaniu, zupełna i najwyższa w każdym czynie bezinteresowność”. Charakterystycznym jest, że obok tych pięknych zasad niema wzmianki o owej czci boskiej, którą tak podkreślał w swym liście Dłuski. W dalszych słowach zastrzega się autor przeciw insynuowaniu masonerji jakichkolwiek innych żądań i celów: „To są podług mnie prawdziwe i jedyne wolnego mularstwa przymioty i obowiązki, do których wszelkiego rodzaju symbole są tylko nauką i drogą. Innych wolnego mularstwa własności i celów nie uznaję i nigdy znać nie chcę” (Głos B. B. S. Mirskiego, Namiestnika i Reprezentanta loży Minerva miany na Wielkim Wschodzie Polskim przy wprowadzeniu nowego do konstytucji projektu w miesiącu kwietniu 1820 r. (8^o str. 8). Krócej nieco, acz równie wyczerpująco, skreślił cele wolnomularstwa parę lat przed nim inny mówca J. Miklaszewski. „Pracować, aby się stać coraz lepszym, aby być pożytecznym braciom, aby się przykładac ile można do szczęścia ludzi — oto są obowiązki, które woln. mul. przysięga dopełnić w cichości i pod nieprzebitą tajemnicą zasłoną”. (Mowa B. Józefa Miklaszewskiego, Mówcy Spr. i Dosc. S. Jańskiej osobnego nazwiska. Jedność Słowiańska pod wschodem Warszawy z powodu uroczystości zakonu S. Jana w dniu 7 miesiąca IV prz. św. 5818 miana (4^o str. 14). Obie wyżej wspomniane mowy, należące dziś do bibliograficznych rzadkości, z których pierwszą cytuję w wyjątkach Załęski (op. cit.), druga zaś jest zgoła nieznaną — zostały mi udzielone uprzejmie do przejrzenia przez prof. J. Michalskiego, któremu za pozwolenie korzystania z jego bogatej biblioteki pozwalamy sobie wyrazić na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

chodzenie — powiada — „nie w zamierzczłtych czasach“ szukać należy, lecz dopiero od czasów nowożytnych, „od wieków XVI, XVII i XVIII, gdy słabnąć poczęła religja Jezusa Chrystusa, wielorakie jej przeciwne powstały herezje, pod ten czas namnożyły się po Deistach, Libertynach, Ateusze, Materjaliści, to jest o żadną niedbający religję“¹⁾).

Kończąc wreszcie ową dogmatyczno-historyczną polemikę z Rabinem, którego na prawą wiarę próbuje nawrócić, przypomina autor „Odpowiedzi“ liczne przykłady potępienia masonerji przez rządy państw zachodnio-europejskich, a nawet i Turcji, przytacza następnie (s. 58 — 74) dwie bulle papieży Klemensa XII i Benedykta XIV, dodając do nich również słowa niedawno ogłoszonej w Królestwie encykliki Piusa VII.²⁾

W przedostatnich kartach broszury dotyka Korzeniowski społeczno-politycznych celów masonerji, której na tym punkcie okazuje się zaciętym wrogiem. Z gruntu do organizacji źle usposobiony, tłumaczy sobie indywidualnie bardzo, a — przyznać należy — że nie całkiem bezstronnie, pewien ustęp rabinackiego listu, na którym całe swe oskarżenie buduje. Bierze bowiem za punkt wyjścia słowa Rabina, w których tenże tak malowniczo demokratyczny duch organizacji wyraża, mówiąc, że „kij pastuchów i chłopów prosta siermęga, równo są poważane, jak berło i purpura monarchów“.³⁾ Ten ostatni zwrot najbardziej zacnego kaznodzieję oburza, z dotychczasowej powagi teologa wytrąca i wywołuje gorący protest na ową „nieokreśloną równość towarzystwu ludzkiemu najszkodliwszą, tronom, mocarstwom najprzeciwniejszą“.³⁾

Takie apodyktyczne nieco potępienie przez Korzeniowskiego masonskich hasel braterstwa i równości dziwić nas nie powinno. Nie należy zapominać, że cały, opozycyjnie do masonerji nastrojony odłam społeczeństwa polskiego tego wieku kształcił swe poglądy o rewolucyjności masonerji na dziełach zaciętego wroga jakobinów i masonów — Barruela, którego przekłady, przez X. Surowieckiego dokonane, szeroko były u nas w owej epoce rozpowszechnione, a i bez tego pojęcie integralnej demokratyzacji społeczeństwa i — *entre lettres* — głoszone przez masonerję Zachodu, hasła republikańskie, nie mogły pójść w smak x. Korzeniowskiemu, przedstawicielowi naogół konserwatywnego i lojalnie nastrojonego kleru.

¹⁾ Prosta Odpowiedź., s. 50

²⁾ Ibidem s. 74. Encyklika Piusa VII w Korespondencie Warszawskim r. 1815

³⁾ Prosta Odpowiedź s. 76.

Inna rzecz jednak, że daleko było jeszcze od masonerji polskiej do republikańskich „spiknień“ i „jakobińskich kcmłotów“, i że lojalność tej organizacji, granicząca w poszczególnych lożach z serwilizmem wobec narzuconego krajowi monarchy, przerastały podobne jej organizacje Zachodu, wyłączając tem samem możliwość insynuowania jej — na podstawie oficjalnej działalności — w tej epoce dążeń rewolucyjnych. Jeżeli się nie ustrzegł jednak tego oponent Rabina, to chyba również dlatego, że intuicyjnie wyczuwał całą rozbieżność pomiędzy podświadomą ideologją zakonu, a podstawami współczesnego mu ustroju polityczno-społecznego państw europejskich. Nie dziwna więc, że, sięgając może dalej w przyszłość, nie bardzo owej lojalności masonskiej dowierzał, a zapewnienie Rabina „o poddanności monarchom, jako o podstawowej zasadzie stowarzyszenia“, nazwał „li tylko pozorem“, kończąc w konkluzji, że „skryte i tajemne masonów towarzystwo nie tylko obala ołtarze i niszczy świętą Jezusa Chrystusa Religję, ale też i tron Monarchów podkopuje. Samo zaś doświadczenie w tylu europejskich krajach praktykowane i doznane o tej przekonywa prawdzie“.¹⁾

W każdym razie stwierdzić należy, że, choć daleko było dominikańskiemu kaznodziei do przenikliwości polityko-dyplomaty, ubiegł jednak Korzeniowski Metternicha, który dopiero w cztery lata później właściwe niebezpieczeństwo, grożące podstawom ówczesnego ustroju politycznego i społecznego ze strony tajnych związków przejrzał i kasatę masonerji Aleksandrowi I podszeptał. A choć i inni, a w pierwszym rządzie Surowiecki, dzwonili poprzednio na alarm, ostrzegawczy głos kaznodziei z Wilna mógł nie pozostać bez pewnego wpływu na opinię sfer rządowych, jako ostatni bodaj, chronologicznie biorąc, wyraz antymasonskiej opozycji.

Ostatnie karty poświęca Korzeniowski ostrzeżeniu wszystkich nie-

¹⁾ Ibidem s. 77. Jakkolwiek żadnych śladów antymonarchicznych i wywrotowych tendencyj w lożach wileńskich tej epoki nie znajdujemy i w tym względzie oskarżenie x. Korzeniowskiego może mieć tylko charakter ogólnikowy, to jednak zarzuty jego dotyczące dążenia masonów do owej „nieokreślonej równości“, wynika jącej ze słów Rabina o „prostej siermiędze równej purpurze monarchów“ są dziwnym trafem, jeśli chodzi o stosunki lokalne, wcale a propos. „Prosta Odpowiedź“ Korzeniowskiego zbiega się bowiem z mało znanym, a nader ciekawym w dziejach masonerji polskiej, pięknie dającym jej świadectwo faktem — pierwszej podjętej przez masonów litewskich próby zniesienia poddaństwa włościan, czego wyrazem była mowa członka loży wileńskiej „Gorliwego Litwina“ Szymona Zawiszy, marszałka Upickiego na zebraniu wyborczem w Wilnie w r. 1817. Dodamy wszakże, że nie było to wystąpienie organizacji jako całości, lecz poszczególnych jego członków, co jeszcze raz więcej na rzecz ich indywidualizmu przemawia. Por.: Wiadomości Brukowe, Wilno 1817. Bliżej o tem.

bacznie „wplątanych“ w owe „sekretnie towarzystwo“. „Wy — woła — którzyście się wplątali w sidła towarzystwa tajemnego, porzućcie one, jeśli nie chcecie utracić towarzystwa wiecznego z Błogosławionym w Niebie. Wy! którzy w pierwszych trzech stopniach tego towarzystwa jesteście, nie wiecie nic, co się dzieje w tylnych łóżach, łudzą was, wy ślepo słuchacie i dopełniate wołę tych, których nie znacie...¹⁾

¹⁾ X. Michał Dłuski ur. 1760 r., prałat i archidjakon kapituły wileńskiej, niegdys sekretarz słynnego bisk. Massalskiego, później audytor przy Kossakowskim. Poza czynnościami związanymi bezpośrednio z zajmowaniem przezeń stanowiskiem w hierarchji kościelnej, oddawał się zarówno pracom masonskim, jak i studjom nad różnorodnymi zjawiskami wiedzy i życia praktycznego. O wszechstronności jego umysłu świadczą dość liczne pozostałe w literaturze tej epoki ślady jego naukowo-publicystycznej działalności w postaci całego szeregu najrozmaitszych rozpraw, poczynawszy od „sposobów leczenia kółtuna“ do „Uwag nad filozofją dziejów ludzkości“, ogłaszanych w współczesnych mu pismach warszawskich i wileńskich. W dziejach masonerji polskiej a zwłaszcza w historii tej organizacji w ziemiach litewskich, niepoślednią odegrał rolę. Mason jeszcze z czasów stanisławowskich był jednym z pierwszych reorganizatorów zakonu w Wilnie, po ustaleniu się masonerji w czasach pokongresowych. Wraz z dobrej pamięci Ludwikiem Platerem nieustannie czuwał nad utrzymaniem niezależności narodowej loży wileńskiej od W. Wschodu Petersburga, pragnąc równocześnie uzyskać szeroką autonomję całej prowincji litewskiej, przy zachowaniu jedynie „suwerennych“ praw W. Wschodu narodowego w Warszawie. Wyrazem tego, godnego uwagi separatyzmu jest nieznaną zupełnie „Instrukcja od W □ Lit. pod osobnem nazwiskiem. Doskonałej Jedności ND.: NP.: B.: Michałowi Dłuskiemu, D.: B.: Józefowi Strumille i P. B. Delegowanym do W. W. Narodowego od tejże loży“; (z papierów masonskich po członku loży nowogrodzkiej gen. F. Wojniłowiczu, Biblj. ord. Krasieńskich Rps 5730), zawierająca szereg postulatów loży wileńskich, przedstawionych W. Wschodowi w Warszawie przez delegację, na której czele stał Dłuski. (O rezultatach układów u Załęskiego op. cit. s. 225). Nader ciekawą jest mowa, którą miał z tej okazji Dłuski na posiedzeniu W. Wschodu. Słyszemy w niej wyraźne echa dawnej idei jagiellońskiej, nie obcej masonom wileńskim tej epoki (Gos N.: B.: Dłuskiego, najstarszego członka deputacji loży prowincji litewskiej. Druk współcz. (1819). Por. Załęski Ibidem). Jest to odpowiedź na przemówienie Brodzińskiego. W hierarchji masonskiej piastował Dłuski VII, najwyższy stopień masonerji polskiej — złotego i różanego krzyża, był członkiem kapituły najwyższej, podwójnym mistrzem: prowincjonalnej loży wileńskiej „Doskonałej Jedności“, „Szkoły Sokratesa“ i „Gorliwego Litwina“. Umarł w r. 1821, a zgon jego musiał zrobić niemałą lukę w chwiałających się wskutek wewnętrznych rozterek i nadciągających chmur reakcji, szeregach masonerji litewskiej. W nieznanym również liście wileńskiego masora Narbutowicza do gen. Fl. Wojniłowicza, członka nowogrodzkiej loży „Węzeł Jedności“ znajduje się następująca wzmianka dotycząca śmierci Dłuskiego: „a zaś względem biografji i mów, jakie piszesz N.: B.:, abym nadesłał, które były w czasie pogrzebu czynione S. P. N. B. Dłuskiego, tych dotąd nie dostałem. Obchód był tylko kościelny, a □ później ma być. Ze X. X. mieli kazania mówić tych nie mogłem w żaden sposób od tych wydostać, pomimo usilność moją największą i użycie do tego przyjaciół. Co do biografji byłem u Nowomiejskiego, Marcinowskiego i B. kano-

Tak się przedstawia w pobieżnym streszczeniu owa odpowiedź na słynny swego czasu list prałata Dłuskiego.

A teraz parę słów o jej historycznej wartości. Rzecz ta, jeśli ją od tła epoki odłączymy, nie będzie naturalnie stanowiła jeszcze pomnika historyczno-literackiego. Nowych światów nie odkryła żadnych, więc znaczenia jej z tego tytułu wyolbrzymiać nie próbujemy. Inną natomiast będzie skala jej oceny, jeśli patrzeć na nią będziemy przez pryzmat ówczesnej metody polemicznej, inna jej wartość — bo inne też wśród wszelkich utworów literatury polemicznej tego okresu miejsce i do tych utworów stosunek.

Brcszura x. Korzeniowskiego jest właściwie syntezą całej, rozpoczętej jeszcze w epoce saskiej walki polemicznej pomiędzy masonerją, a nie dającym się jej ujarzmić prawowiernym odłamem społeczeństwa polskiego. To jej znaczenie ogólne. Jako fragment polemiczny jest tem ciekawszą, że stanowi wyraz sporu pomiędzy dwoma ludźmi, należącymi do Kościoła, którzy — będąc biegli w teologii i retoryce, a dogmatycznym sporom nie obcy — operowali wspólnymi kategorjami myślowymi, choć okazał się tak oddaleni od siebie na punkcie rozumienia najbardziej zasadniczych dogmatów.

Nie nasza rzecz ganić x. Dłuskiego, którego idee wypływają prędzej z nadmiernego, zgodnego z duchem owej epoki i charakterem społeczeństwa, ideał zowania masonerji, niż z rzeczywistego niedowiarstwa lub chęci bluźnierstwa i wywołania zgorszenia; nie nasza rzecz również rozpadać się nad skargą x. Korzeniowskiego i trafnością jego argumentów. O ile pierwsze jest w swem założeniu błędnem, o tyle drugie nie ustrzegło się w pewnym stopniu od przesady. Interesuje nas bardziej ich porównawcza wartość historyczna. Porównawczo bowiem, jeśli chodzi o ilustrację stosunków umysłowych i obyczajowych owej epoki lub charakterystykę dawnej polemiki naukowej, rzeczy te znakomicie się uzupełniają. List x. Dłuskiego jest najjaskrawszym chyba przykładem, jak daleko posuwali się masoni polscy w zgoła indywidualnem pojmowaniu genezy i ideologii stowarzyszenia, którego byli członkami. Rzuca on światło na ogólny charakter tej organizacji, której — wbrew jej założeniom, zgoła obcego duchowi polskiemu pochodzenia — przypisywano najszczytniejsze idee i tem sa-

rika Znamierowskiego, B. Nosowicza. Biografia ta ma być 15 następnego miesiąca drukowana w Kurjerze Litewskim. Posyłam tylko z książki budowniczej łożu programu pogrzebu" (Bibl. Kras. 5730). Owego programu ani szczegółów projektowanego obchodu masonińskiego po x. M. Dłuskim w rękopisach masonińskich nie spotykaliśmy. O postaci tej zawierają również szczegóły książka Załęskiego oraz szkice S. F. Dobrjanskij *Masonskija łożi w Litwie i Oczerki po istorji masonstwa w Litwie*. 1911, 1913.

mem działalność jej na zgoła inne, że się wyrazimy swojskie, skierowywano tory. Samo wystąpienie Dłuskiego, którego masonski polot na tak górne acz niepewne zaprowadził szlaki, jest poniekąd wytlumaczeniem tego dwuznacznego napozór stanowiska wielu wybitnych postaci tego czasu, popierających — pomimo swej nieposzlakowanej cnoty i wszelkich oznak zgody z Kościołem — czynem, piórem i słowem potępiony przez Watykan zakon masonski. Bo przecie i sam autor niefortunnego „Listu” nie był w masonerji polskiej, na ogólnem tle dziejów, postacią ujemną: należał do rzędu największych z pośród niej patriotów, a zeszedł z tego świata żegnany obustionnie — zarówno przez braci, jak i przez duchowieństwo, które mu z należnemi honorami oddało ostatnią posługę. Postać to zaiste dla epoki charakterystyczna: z jednej strony służy jako przykład nieobliczalnej wprost krańcowości jednostki, poddającej się wpływowi ducha czasu, z drugiej — jest wybornym wykładnikiem kompromisowości pojęć ówczesnego społeczeństwa.

Co się tyczy x. Korzeniowskiego, a raczej jego broszury, to jest ona jednym z wcale nie tak licznych, jakby należało oczekiwać, przykładów rzeczowej obrony wiary, jednym z męskich wystąpień, podyktywanem nie bezkrytyczną niechęcią do wszelakiego nowatorstwa, popoł tą bigoterją lub li tylko kaznodziejskim czy kapłańskim urzędem, lecz tak rzadką już wówczas, w owej epoce moralnych wstrząsów i eksperymentatorstwa niezłomnością przekonań religijnych.

Na tle pamiętnej w pierwszym dwudziestopięcioleciu XIX w. na Litwie i Rusi walki dwóch prądów ówczesnej umysłowości, nazwanych przez Chmielowskiego „Obskurantyzmem i Liberalizmem”, gdy rzadko się ukazywały z pod pióra rzeczników ancien régime intellectuel rzeczy, utrzymane na należytem poziomie polemiki naukowej, co tłumaczy poniekąd zbyt ostry termin „obskurantyzmu”, zastosowany przez historyka naszej literatury do kierunku konserwatywnego, — broszura x. Korzeniowskiego przedstawia się w barwach wcale dodatnich. Stwierdzić można nawet, że z pomiędzy wszystkich pism ulotnych, broszur i rozpraw na temat masonerji, których — jak to zresztą sam x. Załęski przyznaje — nie było tak wiele, „Prosta Odpowiedź” wyróżnia się zarówno pod względem treści, jak i formy.

Pisał o masonach x. Łuski, ale ten wogóle wszystko, co zachodnim libertynizmem trąciło, z reguły gromił: pisał znacznie odeń więcej i Surowiecki, ale tego tak temperament pisarski ponosił, że obniżało to nieraz powagę jego wystąpień, w których obrzydzając nieustannie masonsk'e „herezje” i „komploty”, okazał jednak Kościołowi niezaprzeczoną usługę.

Korzeniowski mówi mniej o „spiknieniach” i „komplotach”, nie po-

tepia w czambuł wszystkich „logikujących umysłów”, adwersarzowi swemu od „bałwanów” nie wymyśla, ograniczając się do wyrzucenia mu jego fałszywego stanowiska, do czego z tytułu teologa i kaznodziei miał niezaprzeczone prawo, a jako kapłan katolicki — prosty obowiązek. Sprawę całą traktuje bardziej od Łuskiny i Surowieckiego indywidualnie, nie dziwna zresztą, bo gdy tamci występowali przeciw masonerji, jako powszechnemu zboczeniu ogółu, ten za punkt wyjścia miał błędne w założeniu wystąpienie jednostki i na niem, jak sam to przyznaje, oparł swój akt oskarżenia. Od klasyków antymasońskiej literatury w rodzaju Barruela, argumentów nie zapożycza, zagadnienie samo rozpatruje w płaszczyźnie logicznych dowodzeń apologety wiary; nie potępia bezapelacyjnie „wplątanych w sidła tajemnego stowarzyszenia”, lecz stara się raczej ich nawrócić słowami ewangelji, mało ufając zwrotom retorycznym, któremi tak często operuje współczesny mu adwersarz obozu masonieckiego. Odpowiedź swą nazywa „prostą”; jak na prostą jest nieco przydługa i niewspółmierna z rozmiarami „Listu”, jeśli 78 stron druku zajmuje, bardziej jednak jest prosta w swej treści, niż pełne wykrzyknień, porównań i epitetów rzeczy Surowieckiego, którego dzieł same tytuły tak odbijają jaskrawo od skromnego nagłówka repliki dominikańskiego kaznodziei.

Jeżeli pominiemy powstałą w dwa lata po wydaniu „Prostej Odpowiedzi” już na innym gruncie polemikę Surowieckiego ze Stanisławem Potockim, to broszura x. Korzeniowskiego będzie chyba ostatnim w literaturze śladem czynnego wystąpienia przedstawicieli Kościoła przeciwko masonerji w Polsce.

Jakie były losy broszury, którą omówiliśmy — nie wiemy. Możliwe, że nakład, w niewielu zresztą pewnie odbitkach, rzucony na rynek księgarski, został przez obóz przeciwny wykupiony i z handlu usunięty, co tłumaczyłoby późniejszą rzadkość broszury. Czy takowa dopięła zaś swego celu i zmniejszyła znacznie kult masonerji — pozwalamy sobie wątpić. Że zaufanie do „zakonu” wśród profanów, a może i braci, nieuświadomionych co do jego istotnych celów, musiało jednak podkopać — to pewna, bo świadczą o tem, odzywające się właśnie z Wilna, jeszcze w parę lat po ogłoszeniu „Prostej Odpowiedzi”, utyskiwania masonów na „napojonych przesądami” „przeciwników zakonu”.¹⁾ Możliwe też, że skłoniła niektórych braci do zastano-

¹⁾ Mason wileński Narbutowicz w liście do gen. Wojniłowicza: „Oby szczęście z pomyślnościami w każdym żądaniu Twoim były Ci na pogłowiu, a jak ciemności znikają przed światłem i słońca promieniami, tak Ty N. B. swym światłem i zwykłą wrodzoną Ci dobrocią wyprowadzać rzecz z błędów tych, którzy nie znają celów prawdziwego L (wolnomularstwa p. a.) i napojeni przesądami spotwarzają nasz Zakon”.

wienia się nad rzeczywistymi walorami masońskiej ideologii i wystąpienia przeciw tak potęgonej przez x. Korzeniowskiego „bezbożnej tajemniczości“, bo również z Wilna, z ośrodka opasanej przez nas polemiki, poczęły odzywać się pierwsze głosy, domagające się rewizji niektórych, najbardziej wątpliwych w treści praw zakonnych.¹⁾

Z pism w obronie masonerii ukazało się jeszcze w r. 1821, ale już na gruncie warszawskim, tłumaczone z niemieckiego przez Brodzińskiego „O towarzystwie wolnych mularzy“.²⁾ Był to jednak już prawdziwie łabędzi śpiew masonerii polskiej. Potem już o żadnej obronie zakonu nazewnątrz, ani o broszurach zaczepnych nie słychać: prawda, że już w roku następnym, podcięta ukazem carskim, masoneria na ziemiach dawnej Polski de iure istnieć przestaje.

¹⁾ O projektach reformy wśród masonów wileńskich [por. Załęski op. cit., 211—216; Cnoito, op. cit., 327—334. Dobrjanskij, 1913, 116 — 126.

²⁾ Pamiętnik Warszawski. R. 1821.